

# Jeremiasz, biskup

---

## Kazanie z okazji Inauguracji Roku Akademickiego 2014

---

Rocznik Teologiczny 56/2, 253-256

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **Kazanie z okazji Inauguracji Roku Akademickiego 2014/2015**

W imię Ojca i Syna i Świętego Ducha.

Świętujemy dziś 60-lecie istnienia naszej uczelni, Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Patrząc w przeszłość jesteśmy wdzięczni założycielom naszej uczelni, nauczycielom akademickim, pracownikom biblioteki i administracji, wielu naszym przyjaciołom, którzy często dyskretnie, czasami anonimowo, wspierali Akademię w chwilach trudnych i przełomowych. Wynikiem pracy uczelni jest prawie 100% duchownych, katechetów i innych pracowników Kościołów ewangelickich, polsko-katolickiego, starokatolickiego i prawosławnego w Polsce. Nasza Akademia stała się też ważnym ośrodkiem myśli teologicznej, dostrzeganym w kraju i zagranicą.

Każda inauguracja roku akademickiego jest ważnym wydarzeniem w życiu naszej społeczności. Inauguracja w 60-lecie utworzenia Akademii jest wydarzeniem, które wzywa do ponownego zastanowienia się nad istotą naszej Alma Mater.

Chrześcijańska Akademia Teologiczna.

Słowo *chrześcijańska* określa podstawową ideę naszej uczelni. Jest to wiara w Jezusa Chrystusa jako Boga i Zbawiciela. Ta wiara zakłada również wiarę w Jednego Boga w Trzech Osobach.

Słowo *akademia* wskazuje na metodę kształcenia w naszej uczelni. Praca naukowa i dydaktyczna jest prowadzona na tych samych zasadach, które obowiązują w uniwersytetach i wszystkich akademickich uczelniach państwowych.

Słowo *teologiczna* określa przedmiot pracy naukowej i dydaktyki. Słowo *teologia* w zestawieniu z innymi złożonymi nazwami, w których występuje druga część *logia* oznacza wiedzę, naukę np. o życiu (*biologia*), o ziemi (*geologia*), o starożytnych zabytkach kultury (*archeologia*).

**Chodzi więc nam o wiedzę o Bogu. Chcemy poznać Boga**

Tak sformułowany przedmiot naszych badań i nauczania stawia nas w sytuacji

o wiele trudniejszej od tej w której znajdują się badacze i dydaktycy w innych dziedzinach nauki. Pamiętamy, oczywiście, o słowach Apostoła Pawła, który pisze, że można poznać Boga przez rozumne oglądanie Jego dzieł, czyli całego Wszechświata, nie tylko Ziemi (Rz 1,19-21). Nauki przyrodnicze i wszystkie inne prowadzą więc do poznania Boga. Tak jest według Apostoła Pawła.

Z historii myśli ludzkiej wiemy, że często ludzie nauki uważali, iż jest odwrotnie. Postęp w nauce i technice miał wyeliminować wiarę w Boga. Jest to pogląd, który często jest głoszony także w naszych czasach.

Okazuje się więc, że na samym początku refleksji nad istotą teologii natykamy się na **dwie sprzeczne ze sobą opinie**. Teolog musi więc wybierać, czyli szukać dowodów przemawiających za jedną z tych opinii. Znajduje się więc na linii granicy. Jest skonfrontowany z wielością dowodów, opinii, metod.

**Niepewność intelektualna** poruszania się w tej, granicznej, strefie wzmagą się, gdy sięgamy do Pisma Świętego i szukamy tekstów, mówiących o Bogu. Znajdujemy teksty o Bogu jako Stwórcy niebios i ziemi (Rdz 1,1nn), o Jego wszechmocy, Jego sprawiedliwym sądzie, o tym, że jest Miłością. Znajdujemy też teksty o tym, że gniewa się na człowieka (Wyj 4,14; Sędz 2,14; 2 Król 13,3) i żałuje, że stworzył człowieka (Rdz 6,6), za grzechy ludzkie chce zgładzić ludzi, zwierzęta, ptaki (Rdz 6,7). Był potop, nastąpi jeszcze Dzień Sądu gdy „niebiosa z szumem przeminą, a żywioły zaś, płonąc, rozpadną się i ziemia, i dzieła, które się na niej znajdują” (2 P 3,10).

Stan niepewności nie znika, gdy chcemy naszą myślą ogarnąć wieść o naszym i całego świata zbawieniu, dokonany przez Wcielonego Syna Bożego. Syn Boży to Słowo, Które wypowiadając Bóg tworzy świat. To Słowo stało się ciałem. Wierzymy w Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka. Bóg-Człowiek był takim jak my człowiekiem. Jadł, odczuwał zmęczenie i senność. Nawet rozgniewał się. Nauczał. Uzdrawiał. Wskrzeszał. Był aresztowany, niesprawiedliwie sądzony, wyszydzany, ukrzyżowany, zmartwychwstał. Czy to wszystko może znieść tzw. zdrowy rozum człowieka? **Zbawiciel Ukrzyżowany?**

Przeczącej odpowiedzi udzielono już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Później, na przestrzeni wieków, powtórzono to wielokrotnie, bez liku. Jeden z bohaterów Fiodora Dostojewskiego w *Braciach Karamazow* twierdził, że nie uwierzy w Boga, dopóki jest łaża w oczach niewinnego dziecka. Wiek XX wypowiedział tę samą myśl pytaniem: jeśli jest Bóg, to dlaczego był Oświęcim?

**Dylematy**, rodzące się podczas analizy przekazywanej nam wiedzy o Bogu i o Jego dziełach, prowadzą do wniosku: **zbaść ją i zrozumieć do końca nie możemy**. Możemy ją przyjąć lub odrzucić. Możemy zaufać świadectwu Apostołów, męczenników (dosłownie z grek. *świadców*) i świętych lub to świadectwo odrzucić.

Apostoł Paweł na podstawie swojej wiedzy był przekonany, że chrześcijan należy wytepić i tak czynił. Zmiana nastąpiła w wyniku objawienia po drodze do Damaszku. Ujrzał Chrystusa i to zadecydowało o jego dalszym życiu.

**Celem studiów teologicznych nie może być zatem tylko zdobycie wiedzy. Jest nim także dążenie do takiej czystości rozumu i zmysłów, która umożliwi teologowi dostrzeżenie przynajmniej powiewu łaski Bożej w swojej duszy.**

Tak rozumiana **praca** na studiach teologicznych wymaga **ogromnej uwagi i wysiłku** ogarniającego ducha, duszę i ciało. Jest nią przede wszystkim modlitwa. Z czasów studiów pamiętam słowa ewangelickiego teologa prof. Eberharda Juengela. Rozpoczął on kiedyś swój wykład z dogmatyki od słów: *moje Panie i Panowie, uwierzcie, modlitwa jest najtrudniejszą do wykonania pracą człowieka*. W tradycji prawosławnej wielokrotnie powtarzana jest myśl: *jeśli się modlisz prawdziwie, to jesteś teologiem*. Myśl ta znalazła swój wyraz także w tym, że Kościół Prawosławny obdarzył mianem teologa tylko trzech ludzi, św. Jana Ewangelistę, św. Grzegorza z Nazjanzu, św. Symeona Nowego Teologa.

**Wiedza i modlitwa** rozumiana jako stan ducha ukształtowanego na wzór Jezusa Chrystusa są nierozłączne. Wzajemnie wspomagają się. Chronią przed wieloma niebezpieczeństwami. Z których największym jest **faryzeizm**.

Każde pokolenie i każde środowisko jest podatne na pokusę faryzeizmu. Wynika to z właściwej człowiekowi po grzechu pierwotnym skłonności do fascynacji światem zewnętrznym. Jest to fascynacja człowieka, który utracił dar bezpośredniego obcowania z Bogiem, czyli utracił pozycję władcy świata i dlatego szuka oparcia w tym, co jest poza nim, w elementach stworzonego świata. Skutkiem tej postawy jest uzależnienie się od tych elementów. Ponieważ najtrwalszym elementem tego świata jest myśl, to każdy człowiek świadomie lub nieświadomie dąży do stworzenia systemu wartości, które dają mu pewność.

Wiara w Boga zamieniona w system przepisów, zakazów i nakazów nieuchronnie prowadzi do podziału ludzi na dobrych i złych. Chrystus wchodzący do domu celnika, lub pozwalający, by dotknęła go ładacznica wywołuje gniew.

Jego miłość do takich ludzi jest traktowana jako grzech przeciwko Bogu. Broniąc wiary w Boga **twórcy** takiego systemu zakazów i nakazów przechodzą na pozycje obrony Boga tak, jakby Bóg potrzebował tej obrony. Następnie tworzą już własny obraz Boga, który nie jest Bogiem, lecz wytworem ich myśli. Przerazającą konsekwencją tego myślenia jest przekonanie, iż uzasadnione jest stosowanie przemocy wobec tych, którzy ich przekonań nie podzielają. Mamy wtedy sytuację, o której sam Zbawiciel mówi: „*Słowo Boże zamieniacie na własną tradycję*” (Mk 7,13, por. cały fragment Mk 7,6-13).

Jest rzeczą oczywistą, że **wierność Zwiastowaniu Apostolów prowadzi teologa do konfliktu z otoczeniem**. Św. Apostoł Paweł był obwiniany przez Koryntian, którzy dzięki niemu uwierzyli w Chrystusa, o niesłowność, zarzucano mu niewiarygodność, tyranie, obłudę, prostactwo. Wylicza niebezpieczeństwa, na które był narażony, a wśród nich *niebezpieczeństwa od fałszywych braci* (2 Kor 11,16-33).

Św. Grzegorz Teolog zaproszony do Konstantynopola potrafił przekonać mieszkańców tego miasta do przyjęcia nauczania o współistotności Boga Ojca i Syna. Zaczął od małej grupki i zdobył uznanie całej stolicy. Powołany na przewodniczącego II Soboru powszechnego został prawie natychmiast pozbawiony tej szaczonej misji pod zarzutem, że nielegalnie objął katedrę Konstantynopolską.

Św. Jan Chryzostom był pędzony jak jakiś przestępca długą, pełną poniżenia i niekiedy tylko radości, drogą od Konstantynopola, południowym wybrzeżem Morza Czarnego, aż do dzisiejszego Suchumi na mocy decyzji soboru biskupów i chrześcijańskiego cesarza.

Mówiąc krótko, życie teologa jak i każdego zresztą chrześcijanina, jest życiem, w którym Krzyż jest stale obecny.

Ale, Apostoł Paweł *znajdował radość w słabościach, w zniewagach, w nieszczęściach, w prześladowaniach i uciskach dla Chrystusa* (2 Kor 12,10).

Nie mogły go zmóc te trudności. Widział bowiem Jezusa Zmartwychwstałego. **Zmartwychwstanie było dla niego tak samo realne jak trudy podróży, zniewagi, ból, prześladowania.**

Do tego kształtu życia zostali w sposób szczególny zaproszeni studenci i nauczyciele teologii. Amen.